

„TROPY TOPOGRAFII”.
ZWIĄZKI MIĘDZY REGIONALIZMEM I MIEJSCEM
W TWÓRCZOŚCI LUBUSKIEJ

MAŁGORZATA MIKOŁAJCZAK*

Twórczość lubuska. W tym określeniu zawiera się supozycja, że o jej kształcie decydują przesłanki pozaliterackie. Że istnieją geograficzne, historyczne oraz inne czynniki, wobec których wartość artystyczna schodzi na plan dalszy. I że to miejsce determinuje sposób uprawiania literatury – miejsce tworzące kulturowo zakreśloną przestrzeń.

Taki sposób myślenia zwykło się utożsamiać z regionalizmem, choć ściślej byłoby rzec – z regionalizmami, kierunek ten, podobnie jak różne inne „izmy”, ma bowiem wiele (w ostatnich latach coraz więcej) definicji, których zakres semantyczny pozostaje szeroki i niesprecyzowany. Także w nauce o literaturze, rozróżniającej literaturę regionalną i literaturę regionu, regionalizm jest wielorako rozumiany¹, a ponadto bywa utożsamiany z peryferyjnością i prowincjonalizmem; kojarzony z tutejszością, swojskością, z „małą lokalną ojczyzną”. W obszernym terminologicznym spektrum mieszczą się również jego historyczne odmiany i od nich zaczniemy, zastanawiając się nad miejscem twórczości i w twórczości lubuskiej, oraz nad perspektywami, które w badaniach literackich otwiera regionalizm.

* * *

Regionalizm przedwojenny, o romantycznym (regionalizm wileński) i młodopolskim (regionalizm podhalański) rodowodzie, reprezentowany m.in. przez beskidzką grupę Czartak, obecny w twórczości Stefana Żeromskiego czy też autorów skupionych wokół „Okolicy Poetów”, łączył się z pozytywistycznym solidaryzmem. Idealizując lud i ludową kulturę, zmierzał do aktywizacji danego regionu, a zarazem nie sprzyjał tendencjom separatystycznym, miał na celu narodową integrację. Jacek Kolbuszewski przeciwstawia ów regionalizm zjawiskom, które zaszły w okresie PRL-u:

* Małgorzata Mikołajczak – dr hab., Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

¹ Przegląd znaczeń tego terminu obszernie omawia Erazm Kuźma (*Regionalizm [w:] Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej et. cons., Warszawa 1992, s. 925–930).

[...] „peerelowski” regionalizm po roku 1956 stał się zjawiskiem sterowanym i stanowił jeden z elementów centralistycznie prowadzonej polityki kulturalnej, służyć zaś miał ekspresji tendencji ideologicznych głoszonych przez państwo. Stąd został on wprzęgnięty w służbę polityki integracyjnej na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych i dlatego też pod szyldem regionalizmu organizowano imprezy w rodzaju Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych².

Na Ziemi Lubuskiej odbyły się dwa takie zjazdy: w roku 1963 oraz w roku 1970 (ostatni Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych). Przyjęte na nich wytyczne obliowały pisarzy do realizowania literackich zobowiązań wobec regionu. Twórczość autorów związanych z „lubuską ojczyzną” podporządkować się miała państwowej polityce i propagować wartości odgórnie narzucone. Taki sposób uprawiania regionalizmu mocno zaciążył na kulturze, która nie miała, tak jak np. Podhale, Śląsk czy Kaszuby wcześniejszych tradycji i która dopiero po wojnie zaczęła się tworzyć. Wtedy właśnie (zwłaszcza po zmianach polityki kulturalnej, które zaszły po roku 1956) ugruntowywać się zaczęła lubuska tożsamość.

„Ugruntowanie” nie jest tu tylko czczym frazeologizmem, powstająca lubuskość nie posiadała bowiem systemu korzeni.

Nikły procent ludności autochtonicznej nie odegrał w tym przypadku roli „pnia demograficznego”. Przeciwnie – z demograficznego punktu widzenia – przyczynił się poważnie do ukształtowania się nowej społeczności jako typowej społeczności na surowym korzeniu, powstałej w sytuacji prawie całkowitej wymiany ludności³.

Zygmunt Dulczewski, charakteryzując proces tworzenia się społeczności regionalnej na Ziemi Lubuskiej, posiłkuje się metaforą „surowego korzenia”⁴. Ów korzeń, trzeba jednak zaznaczyć, był słaby, nierozgałęziony, pozbawiony odnóg ledwo trzymał się ziemi. Nietrudno się domyślić, jakie zadanie stanęło przed uprawiającymi kulturę lubuską: wytworzenie systemu rozrośniętych pędów i tyleż rekonstrukcja, co skonstruowanie od nowa, regionalnych korzeni.

W to zadanie zaangażowani zostali przybysze z różnych, geograficznie nieraz bardzo odległych rejonów. Wybierzmy przykładowe metryki – miejsca urodzenia literackich nestorów: Aleksandrów Kujawski (Zdzisław Morawski), Gniezno (Tadeusz Kajan), Inowrocław (Bolesław Soliński), Kałusz koło Stanisławowa (Janusz Werstler), Kijów (Irena Dowgielewicz), Koropiec koło Tarnopola (Michał Kaziów), Ostrów k. Poznania (Zbigniew Ryndak), Santoka (Henryk Szyłkin), Sosnowiec-Niwka (Janusz Koniusz), Strzyżowice, woj. katowickie (Wiesław Sauter), Weldirz k. Stanisławowa (Zygmunt Trziszka), Telikpol koło Nowogrodu (Bronisław Suzanowicz). W katalogu, który reprezentuje przesiedleńczą statystykę, dominują Litwa oraz Ukraina. Ale też spora część pisarzy przybyła tu ze Śląska, Wielkopolski, Mazowsza. I tylko nieliczni mieli szczęście wywodzić się stąd, jak

² J. Kolbuszewski, *Literackie ujęcie regionalizmu [w:] Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów* pod red. K. Handke, Warszawa 1993, s. 188.

³ Z. Dulczewski, *Tworzenie się nowych społeczności regionalnych na Ziemiach Zachodnich [w:] Mój dom nad Odrą. Problem autochtonizacji*, Poznań 2001, s. 127.

⁴ Tamże.

Henryk Ankiewicz, który przyszedł na świat w Obrze koło Wolsztyna. Ich wszystkich, o odmiennej przeszłości, innym bagażu tradycji, dziś określanych mianem „pisarzy lubuskich” miało połączyć przede wszystkim miejsce. Miejsce szczególnie w tym sensie, że jego wyróżnikiem był... brak szczególności.

Niewyraźność okazała się, paradoksalnie, najbardziej wyrazistą cechą lubuskiego regionu, który od samego początku stanowił przestrzeń słabo określoną: niestabilną, płynną, o ruchomych granicach⁵. Tak było w historycznych czasach, gdy Ziemia Lubuska jawiła się jako *res nullius*, obejmowała bowiem tereny nie należące ani do Śląska, ani do Brandenburgii, ani do Wielkopolski, ani do Pomorza Zachodniego, usytuowane na styku tych prowincji. Tak stało się również po zakończeniu wojennych działań i w nowych granicach, kiedy ziemie te miały już swego gospodarza: kolejne zmiany związane z ustanowieniem województw, decyzje administracyjne kilkakrotnie modyfikowały kształt lubuskiego regionu.

Owa nieokreśloność zdeterminowała także życie literackie. Przed wojną obszar dzisiejszego województwa lubuskiego zdominowany był przez przyległe obszary i przez sąsiedztwo wielkich miast (Wrocławia, Poznania, Berlina, Szczecina), i może dlatego w dziejach literatury nie miał większego znaczenia. Tak jest i dzisiaj – na mapie powojennej literatury pisarstwo lubuskie stanowi białą plamę. Andrzej K. Waśkiewicz, spoglądając retrospektywnie na życie literackie Ziemi Lubuskiej, charakteryzuje je w takim właśnie fatalistycznym duchu:

Nie było to nigdy środowisko duże. Nigdy też nie posiadało w swym składzie reprezentantów wszystkich gatunków literackich, a także autorów mogących spełniać różnorakie środowiskowe funkcje – od autorytetów (obojętnie jakich opcji) po dyżurnych wrogów ludu. Nie uformowały się tu żadne szkoły literackie, promieniujące na sąsiednie ośrodki. Krytycy, jeśli byli, to funkcjonowali samotnie, bez większego na miejscu, rezonansu. [...] Moc przyciągania ten ośrodek też miał raczej niewielką⁶.

Tak sytuacja ta zarysowuje się z perspektywy początku XXI wieku. Powróćmy jednak do pierwszej powojennej dekady. Dla przybywających tu w drugiej połowie lat 40. i w latach 50. region ten stanowił przestrzeń kulturowo dziewiczą – był niczym *tabula rasa* przygotowana do zapisywania. Po wojnie zaczęto więc intensywnie pokrywać ową „kartę” znakami, które miały budować kształt nowej tożsamości – niełatwej, bo spajającej zespół różnych elementów⁷. Paralelnie do procesów integracyjnych, scalających odbywało się kulturowe „oswajanie” Ziemi Lubuskiej, które nazwane zostało później „cudem kulturalnym”, „ekspe-

⁵ Por. na ten temat m.in. J. Łukasiewicz, *O życiu literackim na ziemi lubuskiej i niektórych perspektywach badawczych* („Pro Libris” 2001, nr 1, s. 14–15) i S. Kufel, *Lubuska tożsamość* („Pro Libris”... dz. cyt., s. 8).

⁶ A. K. Waśkiewicz, *Cztery dekady literatury lubuskiej – z perspektywy po trosze osobistej* [w:] *Cztery dekady. 40-lecie Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze (13 X 1961–13 X 2001)*, Zielona Góra 2002, s. 42.

⁷ Por. na ten temat Z. Bieńkowski, *Poeci zielonogórcy* [w:] J. Iwaszkiewicz et cons., *Literatura na Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1968, s. 7.

rymentem lubuskim”⁸. Z dzisiejszej perspektywy postrzegać je można jako „kolonizowanie” dokonywane w podwójnym – historycznym (1) oraz aktualnym (2) planie, jako „ukorzenie” obejmujące wymiar głębi i powierzchni. Przyjrzyjmy się pokrótce, jak wyglądały oba.

* * *

(1). Elementem, który okazał się podstawowy dla budowanej na tych ziemiach lubuskiej tożsamości i który posłużył do legitymizacji Ziemi Lubuskiej jako „odzyskanej”, była jej przynależność do państwa polskiego od X do połowy XIII wieku. W nawiązaniu do idei Polski Piastowskiej konstruowano mit założycielski, paralelny do mitu Polski Jagiellonów. Ów mit tworzyć miał nową historyczną mitologię Kresów Zachodnich i uprawomocnić obecność Polaków na terenach, które po wielowiekowym oderwaniu wróciły do macierzy. Idea „odwiecznej polskiej obecności” na Ziemi Lubuskiej odpowiadała na ściśle określone polityczne wezwanie, ale nie można zapominać, że uwarunkowana też była innymi czynnikami: przede wszystkim psychiczną i społeczną potrzebą przybywających tutaj osadników. Tak w książce poświęconej mitologii Kresów Zachodnich pisze o tym Halina Tumolska:

Na terenach historycznych ziem polskich, uzyskanych po wojnie, miała powstać nowa kwitnąca cywilizacja budowana rękami Polaków, zadająca kłam szowinistycznym teoriom uczonych niemieckich o niezdolności narodu polskiego do tworzenia własnej kultury i sprawnego państwa. Nowy mit, nierzadko wbrew woli tych, którzy mieli go współtworzyć (publicystom, uczonym, literatom, reżyserom filmowym, twórcom kultury masowej), został w określony sposób upolityczniony, a granicę na Odrze i Nysie wpisano w oficjalną doktrynę ustrojową państwa i podniesiono do rangi racji stanu. Powołane zostało specjalne Ministerstwo Ziem Zachodnich i inne formy instytucjonalnie służące organizacji życia na nowo przyłączonych Ziemiach Zachodnich i Północnych, Zachodnia Agencja Wydawnicza itp. Zaczęto wydawać specjalne pisma promujące tematykę ziem odzyskanych. Nowa mitologia stała się potrzebna, zarówno władzy, jak i zwykłym Polakom [...]⁹

Jak twórczość lubuska włączyła się w tworzenie tego mitu? Kierunek wskazały prace historyków, dając historyczne podwaliny lubuskiej tożsamości. Największe zasługi miał w tym zakresie poznański Instytut Zachodni i wydawane przezeń książki Michała Szczanieckiego¹⁰. Ale podobne ujęcia ukazywały się także na rodzimym gruncie, by wspomnieć choćby *Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej* – pracę opublikowaną w roku 1966 m.in. pod red. Tadeusza Kajana. Owe publikacje włączały się w ilustrację politycznych haseł, *Ziemia lubuska wolna* – ogłaszała np. inna książka Kajana. Po nich przyszły beletryzowane dzieje. Wie-

⁸ Na temat tego „znanego w całym kraju” eksperymentu, owocującego modelem lubuskim życia kulturalnego, pisze Z. Dulczewski (*Tworzenie się...* dz. cyt., s. 140).

⁹ H. Tumolska, *Wstęp* [do:] *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletryście polskiej (1945–2000)*. *Szkice do dziejów kultury pogranicza*, Toruń 2007, s. 11–12.

¹⁰ Por. np. M. Szczaniecki, *Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1948; *Ziemia Lubuska*, praca zbiorowa pod red. M. Szczanieckiego, S. Zajchowskiej, Poznań 1950.

sław Sauter pisał o walkach o polskość Babimojszczyzny (*Z walk o polskość Babimojszczyzny*) i o powrocie na ziemię piastowskie (*Powrót na piastowskie ziemie*), Tadeusz Jasiński opowiadał o dziejach Ziemi Lubuskiej w książkach *Dymy wyższe nad dęby* oraz *Mieczem i krzyżem*. W tym nurcie mieściły się też beletryzowane biografie Polaków, historycznie związanych z lubuskim terenem, jak np. *Taddeo Polacco z Zielonej Góry* Janusza Koniusza. Pierwsze były jednak opublikowane w roku 1954 *Kartki z Ziemi Lubuskiej* Eugeniusza Paukszty, zawierające treści na poły historyczne, na poły baśniowe. One też, można przypuszczać, spełniły rolę wzorca literackiego, z którego czerpali późniejsi autorzy (tu m.in. po raz pierwszy opowiedziana została biografia „Taddeo z Zielonej Góry”). Funkcję instruktażową mogło pełnić też słowo wprowadzające do książki, dobrze obrazujące nastawienie charakterystyczne dla piszących w tamtym okresie. Oto fragment:

Powracający na ziemię ojczystą repatrianci mało wiedzieli o tych uporczywych zmaganiach rodaków z Nadodrza, o bronionej tradycji, o przywódcach, których losy zawarto w pieśniach ludowych. Niełatwo było uchwycić język polski, ustrzec słowiańskie obyczaje, wytrzymać nacisk nienawiści i pogardy. Wielowiekowy trud chłopa i robotnika bywał niezauważony. Zapomniano o postaciach, które stały się tutaj symbolem wierności i mężnego trwania. Więc słusznie dziś o wydobyć tej chlubnej przeszłości dopominają się rodzimiacy¹¹.

„Rodzimiacy”, to określenie dotyczy napływowych mieszkańców regionu, otrzymywali zatem lubuskie „kartki”, niebezpiecznie nasuwające analogię ze stronami uczniowskiego zeszytu, były to bowiem wypisy z historii, barwnie podane dzieje, pisane tyleż ze społecznej (psychicznej, lokalnej) potrzeby, co na uzasadnione „momentem historycznym” wezwanie. Na Ziemi Lubuskiej powstało kilka takich książek, utrzymanych w konwencji powieści historycznej i opowiadania historycznego (i biograficznego), albo też – baśni, podania, legendy. Dużą popularnością cieszyły się, i cieszą nadal, te ostatnie. Literatura lubuska liczy dziś kilkanaście publikacji, kwalifikowanych tymi określeniami. Poprzestańmy na wskazaniu kilku pierwszych z brzegu tytułów: *Złota dzida Bolesława, Królewska pieczęć. Z baśni i podań Nadodrza, W Babimoście na moście. Z legend i baśni Środkowego Nadodrza, Żelazny diabeł oraz inne podania i baśnie lubuskie, O zbójcach, kacie i strasznych mieszczanach. Z baśni i podań Środkowego Nadodrza*.

Ale twórcy „lubuskiego mitu” bazowali nie tylko na treściach, które miały historyczne udokumentowanie. Produktywny w ramach budowanej *ex nihilo* swojskości był również wątek odwołujący się do legendarnych opowieści, tych np. które mówiły o momencie stworzenia. „Wydaje się, że ziemi tej bardzo blisko do czasów, kiedy powstawał świat; znaczy bliżej jej tam niż innym ziemiom [...]”¹² – pisał o Ziemi Lubuskiej Zygmunt Trziszka, a jego narracja wpisywała się w topos, znany dobrze choćby z poematu Hezjoda. W *Narodzinach Bogów* czytamy: „[...]

¹¹ W. Żukrowski, *Przedmowa* [do:] E. Paukszta, *Kartki z Ziemi Lubuskiej*, Warszawa 1954, s. 6.

¹² Z. Trziszka, *Podróże do mojej Itaki*, Warszawa 1980, s. 7.

najpierw powstał Chaos, a zasię po nim / Ziemia o piersi szerokiej, wszystkim bezpieczna siedziba”¹³. I ów pierwotny chaos, owo miejsce, jawiące się, wedle określenia Andrzeja K. Waśkiewicza jako „obce i wrogie”¹⁴, przemieniało się – pod piórem lokalnych pisarzy – w obszar przyjazny, objawiało jako Matka Ziemia przygarniająca przybyszów wracających na „ojczyzny łono”.

W funkcji adaptacyjnej równie nośne były greckie mity, m.in. historia Argonautów oraz Odyseja, i bazujące na nich zestawienie: czasy pionierskie – czas heroiczny. Cytowane wyżej słowa Trziszki nieprzypadkowo pochodzą z książki zatytułowanej *Podróże do mojej Itaki*; kilka zdań dalej jej autor wyznaje:

Ciągle w rozmowach powtarzały się te słowa: pierwszy siew, pierwszy zbiór, pierwszy chleb z własnej mąki. Wszystko to miało posmak najprawdziwszej wyprawy do Kolchidy, wydarzenia zmieniały się w legendy. I chociaż wiele jest patosu w porównaniu z herosami greckimi, to przecież należy się z tym zgodzić, że były to czasy heroiczne, mimo że tak bardzo zwyczajne¹⁵.

To tylko jeden z przykładów, ukazujących jak kształtowała się lubuska mitologia. Literacki „ruch w głąb” odkrywał wielowiekowe historyczne pokłady i dawał podwaliny dla regionalnej, w założeniu autorów rdzennie polskiej tożsamości. Był także sięganiem w obszary pamięci archetypowej, utrwalonej w najstarszych opowieściach – dzięki niej powstawała tyleż odwieczna, co nowa lubuska genesis.

* * *

(2). Obok planu historycznego istotny był aktualny wymiar – adaptacji oraz oswojania. Twórcy lubuscy, podobnie jak inni, zasiedlający Ziemię Zachodnie, autorzy

[...] do prastarej baśni o słowińskiej krainie nad Odrą, Wisłą, i Bałtykiem mieli dopisać nową – o dzielnych osadnikach, którzy przeżywszy piekło wojny i okupacji, po długiej, tłuźczej podróży dotarli do celu, do swojej Itaki, niczym mityczni wędrowcy, poszukujący „wysp szczęśliwych”¹⁶.

Dla powracających do „zachodniej Itaki” osadników rolę legitymacji – matrycy pieczętującej – stanowiła grupa epitetów: „lubuski”, „lubuska”, „lubuskie” etc. Nazwy, które pierwotnie odnosiły się do słowińskiego plemienia Lubuszan, zajmującego niewielki obszar w okolicy Lubusza (dzisiaj niemieckie nadodrzańskie miasto Lebus), po wojnie zostały ekstrapolowane na obszar określonego administracyjnie terytorium, a posługiwanie się nimi było ele-

¹³ Hezjod, *Narodziny Bogów (Teogonia). Prace i dni. Tarcza*, przeł. J. Łanowski, Warszawa 1999, s. 36.

¹⁴ A. K. Waśkiewicz, *Cztery dekady...*, dz. cyt., s. 27.

¹⁵ Z. Trziszka, *Tryptyk lubuski [w:] Podróże...* dz. cyt., s. 23. W tym samym miejscu autor rozwija mit o zdobywcach złotego runa (*Tryptyk lubuski [w:] Podróże...*, dz. cyt., s. 19–23).

¹⁶ H. Tumolska, *Fenomen Kresów jako wspólnoty wyobrażonej [w:] Mitologia...* dz. cyt., s. 21.

mentem socjotechniki zmierzającej do konsolidacji nowego regionu¹⁷. Tej konsolidacji służyła także literatura sygnowana wyżej wymienionymi nazwami. Najbardziej charakterystycznym przykładem, nie mającym regionalnych odpowiedników w skali kraju, są „lubuskie” w nagłówku albo w podtytule opracowania oraz antologie: *Poszukując słowa. Antologia poezji lubuskiej*, *Lubuskie środowisko literackie*, *Miejsce zmagania. Współcześni pisarze lubuscy*, *Mieszkam w wierszu. Antologia poezji lubuskiej*, *Od słowa do słowa. Antologia poezji lubuskiej* etc.

Inna grupa określeń zaangażowana w tworzenie lokalnej społeczności eksploatowała geografie rzek – wodny krwioobieg regionalnego życia. *Nad rzeką Bobrem. Wiersze dla dzieci* Bronisława Suzanowicza, *Gdzie Drawy szybki bieg* Władysława Łazuki – tego typu tytuły pokazują literacką produktywność rzecznych nazw regionu. Najliczniejsze określenia wiązały się z ważną nie tylko strategicznie Odrą. Warto pamiętać, że po roku 1975 właśnie rzeczna toponimika – Śródkowe Nadodrze – pretendowała do nazwy całego regionu. Do tego określenia, przywoływanego w funkcji patronimicznej, nawiązywały powstające tu czasopiśma, przede wszystkim „Nadodrze”, ale też wychodzące później „Lubuskie Nadodrze”, „Komunikaty Nadodrzańskie”, „Nad Odrą”. O żywotności odrzańskiego nurtu świadczyć mogą dwa opublikowane niedawno tomiki: *Odrą pisane* Zdzisława Morawskiego i *Odrzańskie* Mieczysława Warszawskiego. Na czym polegał ów „rzeczny fenomen”? Uzasadniając jego atrakcyjność, można by sięgnąć do jońskich filozofów przyrody, zwłaszcza do Talesa z Miletu, zdaniem którego woda jest źródłem życia, z niej zrodzić się miały wszystkie inne żywioły. W tym wypadku jednak najważniejszy okazał się proces zadomowienia w dorzeczu, odbywający się w nawiązaniu do topiki domu. Jego ilustracją jest *Dom nadodrzański* – zbiór opowiadań autorstwa Trziszki. Jednak nie twórczość beletrystyczna, ale literatura faktu, zwłaszcza wspomnienia, reportaże, pamiętniki miała okazać się terenem najbardziej predysponowanym do budowania „domowej przestrzeni”. Najważniejszy okazał się tu cykl wspomnieniowych pamiętników zebranych pod wspólnym tytułem *Mój dom nad Odrą*. Pierwszy tom, będący pokłosiem konkursu pamiętnikarskiego rozpisanego przez Lubuskie Towarzystwo Kultury i „Gazetę” („Zielonogórką”), ukazał się już w roku 1961. Później w odstępach mniej więcej czteroletnich ogłaszane były kolejne takie zbiory, wśród nich pamiętniki i wspomnienia członków lokalnych organizacji młodzieżowych i zapiski mieszkańców Ziemi Głogowskiej. Funkcja adaptacyjna wpisana była w tytuły, którymi opatrzone np. głogowskie wspomnienia: *Dom, który w mozolnym trudzie wznosiłem*, *Byłem szczęśliwy i wdzięczny ojcu, że się tutaj osiedlił*, *Czujemy się tak, jakbyśmy tutaj wyrosli*, *A ziemia głogowska jest piękna i urodzajna*, *Wszędzie wre życie, jakiego tu nie było* etc.

¹⁷ Por. Z. Dulczewski, *Tworzenie się nowych społeczności...*, dz. cyt., s. 130–131. Por. także na ten temat M. Balak-Hryńkiewicz, *Ziemia Lubuska – problem nazwy regionu* [w:] *Ziemia Lubuska na tle procesów regionalizacji w Polsce i Unii Europejskiej*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem L. Koćwina (w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórkiego).

Tego typu pamiętnikarstwo, propagowane przez Instytut Zachodni, stworzyło wyjątkowo bogatą literacką dokumentację. Przy czym należy podkreślić, że LTK wydało pamiętnikarstwo niepowtarzalne w skali żadnego innego regionu, liczące aż siedem sygnowanych tym samym tytułem tomów.

* * *

Budowanie „domu nad Odrą” trwało do późnych lat osiemdziesiątych. W roku 1988 ukazuje się siódmy, ostatni tom tak zatytułowanych wspomnień. Dwa lata później przestaje wychodzić „Nadodrze” – pismo, które od roku 1957 określało i współtworzyło charakter powstającej tu literatury. Już w roku kolejnym pod patronatem Towarzystwa Kultury Narodoworeligijnej zaczyna ukazywać się miesięcznik „Nad Odrą”, propagujący zgoła odmienną wizję lubuskiej kultury. Ta wymiana tytułów lubuskich czasopism symbolizować może przemianę profilowanych regionalnie treści. Rolę pierwszoplanową odegrały tu czynniki *stricte* polityczne, ale nie tylko. Zmieniła się bowiem sytuacja mieszkańców regionu i tylko najstarsi z nich zachowali status „idących na Zachód osadników”. Teraz o kształcie Ziemi Lubuskiej decydować mieli już nie przybysze, ale urodzeni na tym terenie „tuziemcy” – złączeni z nim rdzenną (poprzez fakt urodzenia, przebywania i pracy) więzią.

Dla pisarzy, którzy przyszli na świat w „nadodrzańskim domu” i debiutowali w połowie lat 70., słowo „region” posiada desygnat tradycyjny: oznacza podwórko, na którym się bawili, szkołę, w której poznawali alfabet, park czy las, będący miejscem ich pierwszych spacerów, wreszcie cmentarz, na którym dziś znajdują się groby najbliższych¹⁸. Twórczość literacka tego pokolenia siłą rzeczy mocniej wiąże się z regionem, będącym teraz prawdziwie rodzinną ojczyzną. Ale – co uderzające – w tym samym stopniu ojczyzną niechcianą, noszącą cechy ograniczającej, wyklętej przestrzeni. W tym pokoleniu głos regionu wyraża się w kompleksie zaściankowości, prowincji. Odium pozostawione przez peerelewski regionalizm etnograficzny wyraża się tu w geście odrzucenia regionalnej idei¹⁹.

Dla lubuskiej literatury przełomowy był dopiero rok 1989. Zachodzące wówczas przemiany wpisywały się w transformację polityczną, ale ich katalizatorem były nie tylko sprawy polityki. Koniec wieku XX przyniósł wzmożone zainteresowanie regionem. „Przebudzenie etniczne”, „powrót do korzeni”, „zakorzenie w małej, lokalnej ojczyźnie” łączyło się z dowartościowaniem małych wspólnot lokalnych i alternatywnej dla kultury narodowej społeczności mniejszego rządu, regionu. Eugeniusz Kurzawa, jeden z przedstawicieli roczników, które debiutowały w latach 70., poświęca opublikowany w tym roku tomik *Nad Błędnem*

¹⁸ Por. literackie określenie regionu autorstwa J. Miąskowskiego, cyt. za H. Skorowski, *Współczesne ujęcie regionalizmu*, „Saecularum Christianum” 2006, nr 2, s. 158.

¹⁹ Najbardziej wymowne są pod tym względem wypowiedzi Czesława Markiewicza i Eugeniusza Kurzawy, publikowane m.in. na łamach „Pro Libris”.

i Odrą. *Wiersze zbąszyńskie* miastu swego dorastania, ukazując „miejsce / rozlane na nici niespiesznej”. Inny przedstawiciel tego pokolenia, Czesław Sobkowiak, lokalizuje centrum świata w podzielonogórskiej Zawadzie, Wojciech Śmigieński czyni bohaterem najnowszego tomiku małą miejscowość, Droniki.

Zjawiska te najwięcej zawdzięczały procesom globalizacji z jednej strony, z drugiej – przemianom, które pod koniec XX i na początku XXI wieku zaszły w naukach humanistycznych i które zaowocowały powstaniem nowego regionalizmu. Na kształcie tego ruchu silne piętno odcisnął postmodernizm.

[...] oba nurty połączył krytycyzm wobec elitarnego modernizmu, zwłaszcza wobec jego uniwersalistycznych uzurpacji. O ile jednak postmodernizm literacki nastawiony był na eksperymenty formalne i nie był zainteresowany związkami z topografią geograficzną, o tyle nowy regionalizm optował raczej za technikami realistycznymi, lokalność stawiając oczywiście w centrum zainteresowania²⁰.

– pisze Elżbieta Rybicka, charakteryzując wczesny etap kształtowania się nowego oblicza badań regionalnych. Współcześnie natomiast, zauważa badaczka, ruch ten popularyzowany jest dzięki dyskursom mniejszościowym i wiąże się z emancypacją oraz z dyskursem postkolonialnym.

Lokalne czy regionalne narracje traktuje się bowiem jako strategię emancypacyjną i krytyczną odpowiedź na wielkie Opowieści Narodowościowe z jednej strony, a z drugiej jako reakcję na globalizacyjne atopie i nie-miejsca²¹.

Nowy regionalizm podlega zatem przeciwnym tendencjom: homogenizacji oraz autonomii. Pragnienie uczestnictwa w wielogłosie wspólnoty europejskiej łączy się tu z dążeniem do zachowania odrębności. Europa bez granic przekształcając się w Europę regionów, staje się zarazem obszarem, w którym „każde miejsce jest częścią wszystkich innych miejsc”²². Janusz Werstler, jeden z lubuskich autorów, wyrazi tę myśl słowami, w których pobrzmiwa dziwnie znajome echo... internacjonalizmu:

nie ma większego bólu niemieckiego
czy mniejszego polskiego
jest jednak
nie ma granic geograficznych
jednak cierpi Ziemia²³

W wydanej w roku 2001 poetyckiej książce *Ocalone w słowie*, z której pochodzi cytowany fragment, autor sięga do wątku niemieckiego. To jeden z sygnałów, wyznaczających punkt zwrotny lubuskiej literatury i regionalizmu lubuskiego, a zarazem wyraz tendencji już wcześniej dochodzącej do głosu w całej północno-zachodniej literaturze: zainteresowania przedwojenną historią polsko-niemiec-

²⁰ E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, n. 4, s. 27.

²¹ Tamże.

²² S. Rushdie, cyt. za E. Rybicka, *Od poetyki...*, dz. cyt., s. 27.

²³ J. Werstler, *O bólu [w:] Ocalone w słowie*, Zielona Góra 2002, s. 17.

kiego pogranicza. Przywracanie pamięci o niemieckich noblistach, żyjących niegdyś na lubuskich terenach, badania nad winiarską tradycją Zielonej Góry, odkrywanie tradycji w dziedzinie gospodarczej oraz przemysłowej – przykłady docenienia niemieckiej kultury, które wymienia Czesław Osękowski²⁴, znajdują odpowiednik na gruncie literatury. Dość wspomnieć, że wydana w roku 2002 książka *Dawno temu nad Odrą* nie opowiada już piastowskich dziejów, ale... bajki dla dzieci z Frankfurtu nad Odrą i Słubic.

Po roku 1989 do głosu dochodzi też „nowa” pamięć wcześniejszych generacji czy raczej, należałoby rzec, pamięć dotąd zamrożona. W ramach prywatnych „przeciw-historii”, jak określa je Ewa Domańska²⁵, dokonują się powroty do „miejsc utraconych”, do ojczyzn dzieciństwa pozostawionych na Śląsku czy na Kresach Wschodnich. A dzięki temu lubuski regionalizm zostaje wzbogacony o regionalizm przedwojenny: niemiecki oraz wschodni. Scharakteryzowane zjawiska zapoczątkowują nowy etap rozwoju lubuskiego regionalizmu i zapowiadają jego intensywny, idący w tym kierunku rozwój.

* * *

Biorąc pod uwagę scharakteryzowane przemiany, w historii literatury lubuskiej wyodrębnić można trzy okresy: od zakończenia wojny do połowy lat 70. (1); od połowy lat 70. do roku 1989 (2); od roku 1989 po dzień dzisiejszy (3). Okresy te pozostają w ścisłym związku z chronologią współczesnej literatury, ale też z fazami rozwojowymi powojennego regionalizmu: falą powojennego (intensywnego po roku 1957) rozwoju, etapem osłabienia idei regionalnej – w okresie PRL-u często przybierającej postać etnocentryzmu i z ożywieniem regionalizmu w ramach nowego ujęcia regionu. I tak:

(1) Pierwszy etap (od roku 1945 do połowy lat 70.) odpowiada kształtowaniu się i dojrzewaniu lubuskiego środowiska literackiego, który to proces rozpoczął się z opóźnieniem w stosunku do innych obszarów powojennej Polski i dokonywał się stopniowo. Niewielu pisarzy przybyło tu zaraz po wojnie, większość osiedlała się na Ziemi Lubuskiej w kolejnych latach i dopiero na fali przemian popaździernikowych, po roku 1957 zauważyć można intensywny rozwój twórczości lubuskiej: pod egidą Lubuskiego Towarzystwa Kultury powołane zostaje wówczas czasopismo „Nadodrze”, ukazuje się pierwsza zbiorowa publikacja *Miniatury*, zapoczątkowując zjawisko, które Waśkiewicza nazywa „pierwszym lubuskim boomem poetyckim”²⁶, a którego pokłosiem są nie tylko liczne poetyckie tomiki,

²⁴ Por. C. Osękowski, *Regionalna tradycja na pograniczu polsko-niemieckim*, „Pro Libris” 2002, nr 1, s. 10.

²⁵ Por. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksje o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 13. W ujęciu badaczki „przeciw-historie” dotyczą narracji kontestującej historie tradycyjne i władzę, którą te ostatnie reprezentują i legitymizują.

²⁶ A. K. Waśkiewicz, *Posłowie* [do:] E. Kurzawa, *Autoportret z przyszłością*, Zielona Góra 2006, s. 125.

także powieści i opowiadania – m.in. Ireny Dowgielewicz, Janusza Koniusza, Trziszki. Ten okres, podporządkowany idei tworzenia i scalania regionu, kształtowania lubuskiej literackiej tożsamości, trwa aż do połowy lat 70., kiedy to zmienia się pokoleniowa stratyfikacja literackiego środowiska i na scenę wchodzi nowe pokolenie autorów.

(2) W drugim okresie do głosu dochodzą twórcy urodzeni po wojnie (w latach 50.) i debiutujący dwadzieścia lat później w Zielonej Górze – m.in. Czesław Sobkowiak, Mieczysław Warszawski, Czesław Markiewicz, Wojciech Śmigieński; w Gorzowie – Kazimierz Furman, Jan Gross, Stanisława Plewińska, Barbara Trawińska. Podział na autorów „zielonogórskich” i „gorzowskich” jest odzwierciedleniem podziału administracyjnego, w wyniku którego powstały dwa województwa. Ważnym tłem życia literackiego jest w tym czasie działalność uczelni, w ramach której aktywnie działają grupy poetyckie. W roku 1976 opublikowany zostaje almanach młodej poezji lubuskiej (*Moment wejścia*), rok wcześniej – pierwsza antologia prozy tutejszych pisarzy (*Zielone słowa*). Ten okres cechuje wycofywanie się z popularyzowania idei regionu, którą w warunkach peerelowskich obrazują łowickie wycinanki, a na niwie literackiej – utwory o znikomym wartościach artystycznych. Takie też nastawienie przebija z wypowiedzi debiutujących w tym okresie lubuskich autorów. W ich wypadku regionalizm – ugruntowany jako zespół wartości, tkwiących w elementach rodzinnego środowiska – łączy się z samopoczuciem, które przynależność do miejsca artykułuje jako niechcianą konieczność, fatalizm. Ton myślenia o regionie nadają dyskusje prowadzone do dziś przez przedstawicieli tzw. Nowych Roczników.

(3) Początek zmian związanych z upadkiem PRL-u i zniesieniem cenzury, odmienia także sytuację lubuskiej literatury i zapoczątkowuje ten etap jej rozwoju, w którym formują się nowe ugrupowania, instytucje. Ożywczy klimat do poezji lubuskiej wnosi założona w roku 1993 grupa „Die Hulle”, patronująca ruchowi zielonogórskich art-zinów. Swoistą „konkurencją” dla zmonopolizowanego przez literackie związki ruchu poetyckiego jest założone w 1995 Stowarzyszenie Jeszcze Żywych Poetów, w ramach którego działa Zielonogórski Uniwersytet Poezji. W Teatrze Lubuskim odbywają się „Noce poetów”. Twórczość literacka uprawiana jest też na łamach pism, które powstały po złamaniu monopolu „Nadodrza”, i mówić można o swoistej lawinie czasopiśmiennictwa wyzwolonego spod scentralizowanej struktury. W tym okresie pojawiają się też literackie świadectwa nowego ujmowania idei regionalizmu. Dowartościowanie tematyki „małych ojczyzn” znajduje wyraz w dyskusji, która miała miejsce w pierwszych numerach czasopisma „Pro Libris”, a powstające utwory inaczej sytuują „miejsce”: w *Zapisie* Kurzawy dominuje temat lokalnej, zbąszyńskiej społeczności, *Wiersze z jednej jesieni* Śmigieńskiego w całości poświęcone są Dronikom, Werstler publikuje książkę poetycką o Żarach (*Żary. Krajobrazowo*). W ramach nowego ujęcia regionu do głosu dopuszczony zostaje przedwojenny, niemiecki regionalizm oraz regionalizm kresowy, adaptowany, który reprezentują głównie publikowane w latach 90. tomiki poetyckie Henryka Szykлина.

* * *

Pisząc dziś o literaturze lubuskiej, należałoby uwzględnić nie tylko specyfikę poszczególnych okresów, ale i dynamikę idei regionu, która rozwijała się w tle literackich dyskusji, poza artystycznymi programami i która – w tym wypadku – okazała się regulatywną. Regionalizm, powstając tu nie w sposób naturalny, ale poczęty niejako *in vitro* (jako ruch odgórnie, z zewnątrz sterowany), określił bowiem główny rytm rozwoju lubuskiej twórczości. Zakreślił *loci*, ogniskujące potrójną – literacką, lokalną, lubuską – tożsamość. Z tego miejsca badanie twórczości lubuskiej domaga się dziś zmiany perspektywy, m.in. porzucenia myślenia, opartego na wartościowaniu wyłącznie estetycznym. I nawet jeśli mało regionalnych utworów broni się przed zarzutem nieoryginalności czy banału, zgodzić się trzeba z postulatem wysuniętym już w latach 80. przez Kolbuszewskiego, by w oglądzie literackiego regionalizmu „zachować proporcje pomiędzy pomiarem wartości danych dzieł literackich a obrazem funkcji, jaką spełniły one w komunikacji społecznej”²⁷. W tym wypadku, jak zauważa badacz, nawet utwór artystycznie słaby może odgrywać rolę społecznie istotną. Może też, dodajmy, stać się znaczący z punktu widzenia nowego regionalizmu i tego nurtu, który we współczesnym literaturoznawstwie coraz wyraźniej dochodzi do głosu, a który znajduje wyraz w poetyce miejsca (geopoetyce) i antropologii. Zwrot topograficzny, gdyż o nim mowa, pozwala na nowo przyjrzeć się „miejscu, z którego mówi literatura”, a zarazem literaturze jako miejscu, w którym poprzez symbole i tropy materializuje się i przemawia egzystencja mieszkańców²⁸.

W ramach tak szeroko zarysowanej kwestii mieści się wiele różnorodnych problemów. Tu chciałabym zwrócić uwagę na wąski splot zagadnień z zakresu geopoetyki, które najściślej wiążą się z ideą regionu, a które (poprzez analogię do zwrotu topograficznego) nazwać można „tropami (literackiej, lubuskiej) topografii”. „Tropami”, gdyż hasłem wywoławczym interesujących nas zagadnień są metafora, metonimia, synekdocha oraz (traktowane łącznie) litota i hiperbola; „topografii”, bowiem dotyczą miejsca ujmowanego geograficznie – w perspektywie regionu. Wymienione tropy indeksują cztery aspekty miejsca, dochodzące do głosu w twórczości lubuskich autorów. W literackiej praktyce owe aspekty są z sobą ściśle powiązane, tu wyodrębniam je dla potrzeb badawczej charakterystyki – każdy z nich stać się może punktem wyjścia do badania literatury lubuskiego regionu:

(1) Metafora. Ten aspekt dotyczy obrazowania i ewokowania przestrzeni regionalnej za pomocą metafor, alegorii, symboli. Zacząć trzeba od metaforyzacji, dokonującej się w ramach tworzenia lubuskiej mitologii oraz centralnego dla niej – mitu założycielskiego. Jak literatura lubuska kreuje retrospektywny mit? Jak funkcjonuje w niej wzorzec Polski Piastowskiej, a także wywiedzione stąd opo-

²⁷ J. Kolbuszewski, *Literackie oblicza...*, dz. cyt., s. 189–190.

²⁸ Por. szerszą charakterystykę tego zjawiska w artykule E. Rybickiej (*Od poetyki...*, dz. cyt., s. 21–37), zdaniem której „narracje lokalne chyba najbardziej potrzebują nowej perspektywy oglądu” (s. 37).

wieści: baśnie, legendy, podania? W tej perspektywie mieści się również adaptacja powszechnie znanych mitów oraz transponowanie na obszar lubuskiego literackiego terytorium motywów i toposów dotyczących przestrzeni. Wśród tych ostatnich centralny byłby topos Arkadii oraz związane z nim metaforyczne idealizacje przestrzeni, a także – jako ich dopełnienie – ujęcia, w których terytorium jawi się jako obce i wrogie. Krąg metaforycznych figuracji wymagałby ponadto zbadania specyfiki (o ile taka istnieje) regionalnego obrazowania przestrzeni, określenia jego funkcji w powiązaniu z analogicznymi, występującymi w literaturze wyobrażeniami.

(2) Metonimia. Ujęcie regionalizacji w aspekcie metonimii częściowo mieści się w obszarze wyżej omówionym, akcentuje jednak inny wymiar literackiego przedstawiania miejsca – dotyczy tych sposobów obrazowania, w których przestrzeń pojawia się jako metonimiczny ekwiwalent regionu. Wskażmy na przykładzie: o ile w charakteryzowanym wcześniej aspekcie Ziemia Lubuska funkcjonować może jako Matka Ziemia (alegoryczna personifikacja regionu), o tyle tu ważniejsze są jej topograficzne wyróżniki. Ten krąg zagadnień obejmowałby literackie ujęcia lubuskich krajobrazów (ich funkcje i rodzaje) i sposoby ukazywania miejsc znaczących na mapie regionu (w tym również sposoby ukazywania miejsc nowych, nieznanych). „Lubuskość” jako metonimiczna jakość miejsca byłaby tyłuż jego elementem konstytutywnym, co akcydentalnym, związanym z obecnością bądź brakiem przestrzennej specyfiki. Jak lubuska literatura absorbuje przestrzenne wyobrażenia, jakie realizacje przyjmują ich lokalne odpowiedniki? Jakie matryce identyfikacyjne uczestniczą w prezentacji lubuskiego regionu? Oto niektóre z pytań, na które – pozostając w tym kręgu – szukać by można odpowiedzi.

(3) Synekdocha. Odmienne spektrum badawcze wyznacza synekdocha. W jej obrębie sytuują się relacje zogniskowane wokół dychotomii przynależności (inkluzy) i odrębności (opozycji), w tym relacja podstawowa: literatura ogólnopolska – literatura regionu, ujmowana jako *pars pro toto* ogólnokrajowej, ale też jako reprezentacja negatywna, akcentująca kulturową niezależność (np. kreowanie prywatnych ojczyzn jako wyraz tendencji separatystycznych). W ramach tych relacji uwzględnić by należało udział regionu w wielogłosie europejskiej kultury, w tym – w regionalizmie kresowym, mającym tu charakter wtórny, adaptowany i wziąć pod uwagę „mikrohistorie” lubuskich pisarzy, kształtujące się według (bądź jako „przeciw-historie”, w opozycji do) oficjalnej wersji regionalnej kultury. Odmienne w tym aspekcie zestaw pytań dotyczy kwestii, na ile twórczość regionalna stanowi odzwierciedlenie istniejących haseł, programów, idei, a na ile kultywowana jest artystyczna odrębność regionu (sfera postulowanych regionalnych założeń, ich stosunek do centrum, poddawanie się – bądź nie – wpływow „kulturowych centrali”).

(4) Litota i hiperbola. Obie figury wiążą się z regionalną postawą autora, z jego relacją wobec idei regionu. Z jednej strony stosunek ów określa ideologia lokalizmu, streszczająca się w hasło „pochwały prowincji” (hiperbola), z drugiej – dystansowanie się wobec swojego regionu (litota). W obu wypadkach punktem

wyjścia jest ujawniany w literaturze status pisarza jako mieszkańca prowincji, przy czym zabiegi hiperbolizacji wyrastają z potrzeby dowartościowania, docenienia regionalnych kwestii (tu pod uwagę należałoby wziąć samoświadomość przynależności do danego obszaru, ujmowanego w kategoriach „małej ojczyzny”, identyfikację z krajem ojców, umiłowanie tego, co swojskie i różne formy „patriotyzmu lokalnego”), litota byłaby natomiast, najogólniej mówiąc, figurą lokalnych kompleksów i dotyczyła postaw, w ramach których dokonuje się deprecjonowanie, umniejszanie znaczenia regionu postrzeganego w kategoriach zaścianka, negatywnie wartościowanej peryferii, prowincji.

* * *

Twórczość lubuska. W sformułowaniu, od którego zaczyna się ten szkic, wyraża się największa słabość i siła tej literatury. Słabość, bowiem cokolwiek byśmy o niej powiedzieli, epitet regionalny jest dlań najważniejszym wyróżnikiem. W tym też – paradoksalnie – tkwi potencjalna siła. W wypadku twórczości lubuskiej ani tradycja, ani historia nie mają bowiem mocy scalającej. Nic oprócz miejsca nie połączyło tutejszych autorów, nic oprócz *loci*, artykułującego się jako „litrackie”, „lokalne”, „lubuskie”. Dlatego miejscu przypisać trzeba moc szczególną i przyjrzeć mu się z innej niżeli dotąd perspektywy – tej, którą w literaturoznawstwie otwiera nowy regionalizm, a w jego ramach np. wyżej zarysowany projekt „topograficznych tropów”. Ta propozycja, podobnie jak wcześniejsze rozważania, wskazują jedynie punkty orientacyjne dla literaturoznawczych poszukiwań, ściśle skorelowanych z ideą regionu. Są wprowadzeniem do głębszych analiz, syntez, ujęć przekrojowych – bez nich literatura lubuska wciąż prezentuje się jako „niezapisana karta”, miejsce puste na mapie polskiej literatury.

Małgorzata Mikołajczak

“THE TROPES OF TOPOGRAPHY”. REGIONALISM AND SENSE OF PLACE
IN THE LITERATURE OF THE ZIELONA GÓRA REGION (LAND LEBUS)

Summary

This article tries reassess the regional literature of the region of Zielona Góra (the historic Lebus Land) from a critical perspective which takes into account the ‘topographic shift’ and the changing status of the periphery in literary studies. In the Europe of regions it is the local that claims to be the central reference point. The shift in critical interests opens new questions about both the rank and status of regional literature and the manner in which it represents the sense of place which is crucial to its identity.

The case in point is the literary production of the Zielona Góra region. Its identity, which functions as a predominantly normative concept, is determined by its geographical *locus* and links with the idea of the region. It can be studied in the framework of ‘tropes of topography’ – a geopoetics which informs the work of regional writers and whose four markers are outlined in the article.

The author of the article hopes that this critical framework and the preceding discussion will become a starting point for analyses, thematic surveys and comparative studies which combine the resources of literary criticism and the input of regional studies.